

- Quarto. De vita praepositi et fratrum. Si sunt ebriosi, concubinarii, taxillatores, percussores, usurarii. Si diurna et nocturna explent officia. Si non scandalosi. Si indigent correctione et emendatione.
- Quinto. De statu communis populi. An sciat in parochia aliquem haereticum, blasphemum, fornicarium, adulterum, usurarium, sustinentem censuras ultra annum, non confitentem et non communicantem, laborantem in diebus festis, non observantem quadragesimam, impenitentes, suppressores testamentorum.

De hospitalibus, tam S. Spiritus quam scholarium.

1. De provisoribus inquirendum, qui sint et si officio suo satisfecerint.
2. De introitu proventuum annuali et de accidentali ex eleemosinis.
3. De provisione ordinaria in septimanam.
4. Per quem ista ordinaria dividitur et dispensatur.
5. De quantitate inquirendum, quantum carni, piscium, panis, cervisiae distribuitur, et si integre ista ordinaria ad pauperes pervenit.
6. De personis pauperum, quot sunt numero.
7. De legatis summarum ab anno Domini 1547 ad hunc usque annum, penes quem sunt retentae, aut exacte quomodo distributae.
8. De pueris et nutricibus et eorum provisione, si moriuntur fame et propter malam provisionem.
9. De scholaribus aegrotis et eorum provisione.

Ks. Aleksander Usowicz

POGLĄDY MORALNO-POLITYCZNE KS. STANISŁAWA SOKOŁOWSKIEGO.

Druga połowa XVI w. stanowi piękną kartę w historii politycznej i kościelnej Polski. W historii politycznej mamy pełne chwały dziesięcioletnie rządy Stefana Batorego, w historii zaś kościelnej rozkwit życia religijnego i piśmiennictwa teologicznego. Wśród teologów polskich drugiej połowy XVI w. na pierwszy plan występują postacie kard. Hozjusza i ks. Stanisława Sokołowskiego, postacie, których działalność nieodłącznie związana jest z życiem narodu i Kościoła w tym okresie.

Ks. Stanisław Sokołowski (1536—1593) większą część swego życia spędził w Krakowie, swym mieście rodzinnym¹⁾. Tutaj studiuje w Akademii i tu przez szereg lat wykłada na wydziale filozoficznym, głównie Cycerona i Arystotelesa²⁾. W Krakowie także, obdarzony godnością prepozyta św. Floriana i kanonią katedralną³⁾, pisze i drukuje swe główne dzieła. Pobyt w Kra-

¹⁾ Por. Fabiani Bircovii, *Orationes ecclesiasticae*, Cracoviae 1622, 418: Igitur cum in pulcherrima urbium Cracovia natus esset, vel eo nomine bestus existimari potest, cui nascenti eiusmodi regio, vel regionis eiusmodi imperium contigisset. Sublimis ille philosophorum apex, divinus Socrates, immortales gratias Dils habuisse ferebatur, quod Athenis natus esset, urbe illa totius Graeciae pulcherrima, prudentissima, bellicosissima. Poterat equidem maxime sibi laude ducere sublimis ille Theologorum, Divinus Socolovius, quod natales suos Cracovia vidisset...

²⁾ Por. H. Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1935, 562; ks. K. Słomiński, *Ks. Stanisław Sokołowski, Przegląd Powszechny* IX (1892) t. 34, 312 nn.; J. Muczkowski, *Statuta necnon liber promotionum philosophorum ordinis in universitate studiorum Jagellonica, Cracoviae 1849*, 201 nn.

³⁾ *Monumenta Poloniae Vaticana* (Cracoviae 1915), IV, 403; *List Bp. P. Myszkowskiego do Sokołowskiego z dnia 20 lutego 1584* (Rkp. Bibl. Jag.

kowie przerywają mu tylko lata studiów w Witenberdze¹⁾, Rzymie i Bolonii²⁾, oraz miesiące, w których z urzędu towarzyszył królowi na dworze i w obozie.

Główne pisma Sokołowskiego można podzielić, zależnie od treści, która przeważa, na następujące grupy: pisma dogmatyczno-polemiczne, kaznodziejskie, ascetyczno-liturgiczne, dydaktyczne i polityczne. Do pierwszej grupy należy „Censura orientalis Ecclesiae” i drobniejsze pisma z nią logicznie związane, oraz „De verae et falsae Ecclesiae discrimine”. Treścią „Cenzury” jest odpowiedź patriarchy konstantynopolitańskiego Jeremiasza II na pismo, jakie mu przesłali teologowie protestancy, w zamiarze pozyskania go dla reformy. Do odpowiedzi tej dołączył Sokołowski swój krótki komentarz³⁾. Dzieło „De verae et falsae Ecclesiae discrimine” zawiera naukę Sokołowskiego o znamionach Kościoła. Pismem zbliżonym do tej grupy jest dzieło „In Evangelia Matthaei Marci et Lucae notae”, wielki, ale niedokończony komentarz do ewangelii⁴⁾.

Do dzieł kaznodziejskich należą: „Orationes ecclesiasticae”⁵⁾ i „Nuntius salutis”. „Orationes ecclesiasticae” obejmują siedm kazań. Pierwsze mówi o religii katolickiej, drugie o fał-

41 k. 25—26). Prócz prepozytury św. Floriana i kanonii katedralnej krak. miał Sokołowski jeszcze kanonię kujawską i warszawską. Por. T. Wierzbowski, Materiały do dziejów piśmiennictwa polskiego, I, Warszawa 1900 nr. 273 i 314.

¹⁾ Ks. J. Fijałek, Przekłady pism św. Grzegorza z Nazjanzu w Polsce, Polonia Sacra, III (Kraków 1919), 143 i 153.

²⁾ H. Barycz, dz. cyt. 563. Sokołowski doktoryzował się w Bolonii. Col. Teol. Arcivescovile di Bol., Acta Collegii Theol. ab 1562 ad a. 1824, k. 34 a.

³⁾ O „Cenzurze” por. Ks. H. Cichowski, Ks. St. Sokołowski a Kościół wschodni, Lwów 1929, 19 nn.

⁴⁾ Śmierć przeszkodziła dokończeniu dzieła. Na okładce rękopisu Bibl. Jag. 2528 (Orationes dñae S. Jannis Chrisostomi, graece scriptae) znajduje się następująca notatka: Pro usu professoris literarum graecarum, olim D. Stanislaus Socolovii, a theologiae dñis, canonici Cracoviensis, qui Commentarium scribens in Nunc dimittite servum tuum Domine, ex hac vita decessit... Por. W. Wisłocki, Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego, I, Kraków 1877—1881, 602.

⁵⁾ Orationes ecclesiasticae obszernie omówił ks. K. Słomiński w art. cyt., Przegląd Powszechny IX (1892), t. 35, 357 nn.

szywych prorokach czyli herezji, trzecie o przyczynach upadku Jerozolimy, czwarte o konsekracji biskupa (w związku z konsekracją nuncjusza Caligario 1579), piąte o kulcie Jezusa Chrystusa w Eucharystii, szóste o obowiązku dawania dziesięcin Kościołowi, siódme o wolności prawdziwej. Główną treść dzieła „Nuntius salutis” stanowi mariologia.

Do grupy ascetyczno-liturgicznej możemy zaliczyć następujące pisma: „Justus Joseph”, „Officium militare”, „Officia propria patronorum provinciae polonae” i „Officia propria SS. Patronorum Regni Sueciae”. „Justus Joseph” obejmuje pięć rozmyślań, a raczej obszernych traktatów, o Męce Pańskiej wraz z dodatkiem kazania na Zmartwychwstanie Pańskie (Epinicion). Zdaje się, że według intencji autora dzieło to miało służyć królowi za podręcznik do rozmyślań lub czytania duchownego. „Officium militare” mówi o obowiązkach żołnierzy i podaje modlitwy dla nich przeznaczone. Dziełko to więc jest jak gdyby darem Sokołowskiego dla wojska, któremu z urzędu kaznodziei nadwornego towarzyszył w czasie wypraw wojennych⁶⁾. „Officia propria patronorum provinciae polonae” są zbiorem modlitw brewiarzowych (wraz z lekcjami czyli życiorysami świętych) na uroczystości patronów polskich. Na życzenie króla Zygmunta III Wazy napisał też Sokołowski „Officia” ku czci świętych patronów Szwecji.

⁶⁾ O wrażeniu, jakie wywierały na żołnierzach przemówienia Sokołowskiego, opowiada Fabian Birkowski, Orationes ecclesiasticae, 429: Polona illa militum pectora, ad vocem illius Ecclesiastae videbantur adeo obstupuisse, ut militiarum muniorum et negotiorum oblita esse viderentur; cum repente finita et dimissa contione, adeo ardentissime vitam hanc mortalem cum morte immortalitatis genitrice paciscebantur, ut tibi Templarios illos, christianae rei florentissimos olim propugnatores, revixisse videreris...

List St. Reszki pisany do Sokołowskiego z Rzymu dnia 6 stycznia 1599 mówi, jak papież przyjął „Officium militare”. Arrisit ad meum sermonem Pontifex. Quid mirum est si Moschos vincitis, si Scythas profligatis, si Turcas reprimitis, si semulos domatis, cum tam pios et orationes amantes milites et capitaneos habetis. Dominus exercituum sit vobiscum. Rękop. Bibl. Jag. 41 k. 72 b.

„Partitiones ecclesiasticae“ i „De ratione studii“ stanowią traktaty z zakresu dydaktyki. Pierwsze dzieło obejmuje ogólną dydaktykę, drugie teorię kaznodziejstwa.

Do traktatów ściśle politycznych należą: „Peregrinus“ i „Quaestor“. „Peregrinus“ jest apologią zmarłego Króla Stefana. „Quaestor“ omawia wadę rozrzutności²¹⁾.

Po swym obiorze na króla polskiego ruszył Stefan Batory przez Sniatyn Podkarpaciem ku Krakowowi. Na Wielki Piątek przybył do Mogiły, gdzie zatrzymał się dla wysłuchania nabożeństw wielkotygodniowych. Ks. bp Kujawski, St. Karnkowski w porozumieniu z Janem Zamoyskim wysłał naprzeciw monarsze trzech wybitnych teologów: Marcina z Pilzna, Stanisława Sokołowskiego i Marcina Kłodawite, ażeby spośród nich wybrał sobie jednego na kaznodzieję nadwornego. Wybór królewski padł na długoletniego wykładowcę Cyncerona i Arystotelesa w Akademii Krakowskiej, ks. Stanisława Sokołowskiego²²⁾.

Od tego czasu przez lat sześć stał Sokołowski na straży nie tylko Kościoła, ale i dobra swej ojczyzny: gromił wady narodowe, ukazywał zasady właściwego ustroju państwowego, bronił powagi monarszej przed zarzutami²³⁾. A kiedy ciężka choroba nie pozwoliła mu towarzyszyć królowi w czasie pokoju

²¹⁾ O różnych wydaniach dzieł Sokołowskiego por. Ch. Th. Friese, Stanislaus Socolovii Peregrinus, Varsaviae 1759, 6 nn. oraz K. Estreicher, Bibliografia Polska (Kraków 1933), XIX, 9—25.

²²⁾ M. Bielski, Kronika, Sanok 1856, 1388 Ks. bp. L. Łętowski, Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich, IV, Kraków 1853, 66 mówi, że biskupem kujawskim, polecającym Sokołowskiego, był Jan Drohojewski. Wiadomość ta jednak jest mylna, gdyż Drohojewski umiera już w r. 1557. Zresztą sam Sokołowski pisze o Karnkowskim, jako o tym, który go polecił królowi. W dedykacji kazania „Pro dote Ecclesiae“ tak do niego przemawia: „Tu me una cum amplissimo Cancellario magnoque belli duce Zamojscio de manu tua Regi me tradidisti“. Stanislaus Socolovii Opera, Cracoviae 1591, 479.

²³⁾ H. Barycz, Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu, Kraków 1935, 564; A. Knot, La cour, la vie privée et la mort d'Etienne Batory, Etienne Batory, Cracovie 1935, 479.

i wojny, to i wtedy myśl polityczna nie schodzi całkowicie z jego dzieł. Nawet „Notae in Evangelia“, pisane słabnącą już ręką, tchną miłością i troską o dobro ojczyzny²⁴⁾.

To prawda, że główną treść pism Sokołowskiego stanowi obrona Kościoła katolickiego i walka z różnowierstwem. Ale Sokołowski broni katolicyzmu „nie tylko jako teolog, ale i jako polityk, dowodząc szczegółowo, że religia katolicka jak jest prawdziwą religią i prawdziwą podstawą moralności chrześcijańskiej, tak jest pewną, niezawodną, mocną podstawą państwa“²⁵⁾.

I.

PRZYCZYNY UPADKU NARODÓW

W XVI w. coraz częstsze są głosy w kaznodziejstwie, które nawołują do sprawiedliwości społecznej i ukazują wady narodowe. Pojawiają się one nie tylko w kazaniach sejmowych, lecz także w postyllach, tak katolickich (np. Jakuba Wujka) jak i protestanckich. Głosy te jednak są dość przygodne. Myśl polityczna nie stanowi jeszcze pełnej treści kazań. Dopiero kazania Sokołowskiego jako główny motyw biorą idee moralno-polityczne.

W kazaniu „Excidium Hierosolimitanum“²⁶⁾ mówi Sokołowski wprost o przyczynach upadku Jerozolimy. Faktycznie jednak rozważa przyczyny upadku wszystkich w ogóle państw, a zwłaszcza swej własnej ojczyzny.

²⁴⁾ Stanislaus Socolovii In Evangelia Matthaei, Marci et Lucae notae Cracoviae 1598, 588: Notandum unumquemque patriae suae obligatum esse et omnia quae ad salutem et utilitatem illius pertineant, illius causa facere debere... Por. także przedmowę zwróconą do Kapituły krakowskiej.

²⁵⁾ J. Chrzanowski, Kazania Sejmowe Skargi, Warszawa 1912, 16.

²⁶⁾ Wydanie osobne: Excidium Hierosolimitanum, Cracoviae 1580. Druk w zbiorach: Conciones quattuor, Coloniae 1583; Conclones duae, Leopoli 1578; Orationes ecclesiasticae septem, Coloniae 1587; Opera, 392.

4. Rozpad jedności religijnej.

Pierwszą przyczyną upadku Jerozolimy były herezje czyli rozpad jedności religijnej. Jedne sekty przyjmowały całe prawo Boże, inne pewne księgi odrzucały. Jedni Izraelici uznawali Boga jako źródło i twórcę wszechrzeczy, inni uczyli, że wszystko dzieje się przypadkiem i na ślepo. A wszystkie schizmy i herezje mają to do siebie, że ilekroć zawładną jakim państwem, tylekroć nie może się ono długo ostać, traci swą spoiłość i moc wewnętrzną²⁴⁾.

O herezji jako burzycielce państwa mówi Sokołowski także i w kazaniu „De vestitu et fructu heresaeon”²⁵⁾. Owoce działalności fałszywych proroków czyli heretyków między innymi są następujące: pogarda władzy, duch nieposłuszeństwa, obalenie porządku społecznego i brak pokoju. — Pierwszy odstępcą, szatan odrzucił powszechne panowanie prawa Bożego. Jego duchowe potomstwo, heretycy i schizmatycy, nie tylko odrzucają prawo Boże, ale również obalają i władzę namiestników Bożych w świeckich urzędach. Za pogardą zaś władzy idzie i pogarda starych praw i obyczajów.

Z nieuszanowania władzy, płynie znowu duch nieposłuszeństwa. Prawnie zgromadzony synod nakazuje to i tamto, a naród woła: nie uczynię. Kapłan nakazuje, a laik woła: nie uczynię. Król daje polecenie, poddani wołają: nie uczynimy. Hetman nakazuje, a żołnierz woła: nie uczynię. Przykład zaś: góry idzie ku dołowi tak, że ani sługa pana nie szanuje, ani syn ojca, ani żona męża, ani uczeń majstra. Każdy czyni to, co w jego oczach wydaje się mu dobrym²⁶⁾.

²⁴⁾ Opera, 398: Prima fuit illa malorum causa, primusque praecipitii gradus, legis divinae, veraeque religionis, quae una, quae simplex semper in illo populo fuit, nisi si quando ad idololatriam se conferebat, in multas sectas, variasque haereses distractio.

²⁵⁾ Wydanie osobne: Concio de vestitu et fructu haeresaeon, Leopoli 1578. Druk w zbiorach: De verae et falsae Ecclesiae discrimine, Cracoviae 1583; Conciones quattuor; Conciones duae; Opera; Jacobi Gorscii Praelectionum plocensium liber tertius, Cracoviae 1530.

²⁶⁾ Opera, 381.

Trzecim owocem herezji jest obalenie wszelkiego porządku tak kościelnego, jak i państwowego. Gdzie bowiem nie ma posłuszeństwa, gdzie nie ma różnicy między większym a mniejszym, przełożonym a podwładnym, tam też nie ma i porządku. Podobnie jak przy śpiewie ze zgodności różnych dźwięków powstaje to, co muzycy nazywają harmonią, tak samo tylko ze stanów niższych, wyższych i pośrednich powstaje porządek i harmonia²⁷⁾.

A z braku porządku wynika brak pokoju. Gdzie nie ma bowiem porządku, tam pojawiają się kłótnie, stronnictwa zwalczające się wzajemnie, niezgody, konspiracje, rokosze i wojny domowe. Brak zaś wewnętrznego pokoju osłabia społeczeństwo i daje siłę wrogom państwa²⁸⁾.

W przedmowie do dzieła „De verae et falsae ecclesiae discrimine” zwraca się Sokołowski wprost do króla z wezwaniem, by troszczył się o dobro Kościoła i usuwał zamęt religijny. Dobro bowiem ojczyzny łączy się ściśle z dobrem Kościoła. „Ty królu pokochaj sercem całym ten Kościół św. Nie sądz, by wyszło cokolwiek na korzyść interesom publicznym, czy prywatnym, co się łączy ze szkodą Kościoła. Błądzą ci panujący chrześcijańscy, którzy sądzą, że ranami Kościoła zlecą rany swego królestwa, że mącąc pokój Kościoła, zabezpieczą pokój w swym państwie, że jego ubóstwem sami się wzbogacą. Nie może być szczęśliwe państwo chrześcijańskie, kiedy niepomysłny jest stan Kościoła, bo sprawy ludzkie zależne są od boskich; runą tamte, jeśli te osłabimy. Popatrzmy wokół, a jasne zobaczymy tego dowody”²⁹⁾.

Stefan Batory należycie ocenił i zrozumiał naukę swego kaznodziei. Wśród szczęku oręża, z obozu wojennego z pod

²⁷⁾ Opera, 382.

²⁸⁾ Opera, 383: Pax enim, ut doctis placet, nihil aliud est, quam tranquillitas quaedam ordinis. Ubi igitur nullus est ordo, sed potius omnis ordinis perversio, ibi pax nullo modo esse potest; rixae factiones, dissensiones, in mutuunque exitium conspirationes, domestici tumultus, belaeque civilia, quibus malis nunc orbem terrarum ardere videmus, succedant oportet.

²⁹⁾ Opera, 195.

Wielkich Łuk pisze do Sokołowskiego, by przesłał mu dzieło, w którym wykazuje cechy prawdziwego i fałszywego Kościoła²⁾. A po wyprawie wojennej, pisząc z Wilna, ponawia swą prośbę i dodaje, że bardzo pożyteczne byłoby to dzieło w tych burzliwych czasach. Jeśli zaś jakie przeszkody stoją mu na drodze, to niech przynajmniej powierzy mu uporządkowany swój rękopis, a on postara się o jego wydrukowanie. Po otrzymaniu książki daje wyraz swej radości i swego przekonania, że dzieło wywrze wielki wpływ na uzdrowienie umysłów błądzących. Kilka egzemplarzy książki ma zamiar przesłać do Transylwanii³⁾. Faktycznie Stefan Batory, będąc przekonany o szkodliwości herezji nie tylko dla Kościoła, ale i dla państwa, posłał na Węgry to dzieło. Świadectwem tego są zachowane w Bibliotece Muzeum Bruckentalskiego w Sybinie dwa egzemplarze „De verae et falsae ecclesiae discrimine“⁴⁾.

2. Pycha narodowa.

Drugą przyczyną upadku Jerozolimy była pycha i zuchwalstwo narodu. W pysze swej naród wybrany wzgardził najpierw Bogiem i jego świętym prawem. Izrael pysznił się, mówiąc: Ręce nasze a nie Pan uczynił nas i wszystko nasze. Wzgardziwszy Bogiem zwrócono się następnie przeciwko Jego sługom; jednych obrzucono obelgami, innych wyrzucono, jeszcze innych pozabijano. Wreszcie podeptano wszelką wiarę i prawo ludzkie.

Do tego doszła pycha narodu, że obelżywie traktowano kapłanów, królów, wodzów i innych przełożonych, a nawet

²⁾ Rkps Bibl. Jag. 41 k. 3 a.

³⁾ Rkps Bibl. Jag. 41 k. 3 b—4 a. Por. Rationes Curiae Stephani Bathory, ed. A. Veress, Fontes rerum hungaricarum, III. Budapest 1918, 198 n.

⁴⁾ Jeden egzemplarz przesłał Batory Joachimowi Kokowi z własnoręcznym dopiskiem: Stephanus rex Poloniae Joachimo Kok magistro civium Megesinensi dono dat. Drugi egzemplarz zawiera również własnoręczny dopisek Stefana Batorego: Stephanus rex Poloniae Alberto Synregh ludici regio Cibinensi ad cognoscendum lutheranae sectae vanitatem etc. dohavit. Por. Estreicher, XXIX, 13.

samego Mesjasza. Zamiast króla chciano Cezara. Lecz i Cezara długo nie utrzymano. Kto bowiem swoich nie może długo znosić, ten tym mniej zniesie obcych. Wygórowana bowiem samowola nie tego się domaga, by ten lub ów rządził, lecz, ażeby nikt nie rządził, pragnie, ażeby nie było nikogo, którego należało by się obawiać⁵⁾.

Sokołowski mówił i pisał o Jerozolimie, ale myślał o Polsce, gdzie pycha i zuchwalstwo możnowładców i szlachty zdawała się prowadzić do ruiny Rzeczpospolitej. To też przy końcu kazania tak woła, jak gdyby w proroczym natchnieniu: „Dano się wszystkim królestwom i rzeczpospolitom obraz i przykład czego pilnować, czego unikać mają, jeżeli szczęście i całość długo zachować pragną. Tobie zaś nade wszystko ojczyzna moja stawilo się przed oczy zwierciadło. Przeglądaj się w nim pilnie, bo czyż nie jesteś splugawiona tymi samymi plamami herezji, pychy, chciwości, panowania, rozruchów? Czyż nie przekładasz wszystkiego, co obce, nad to, co swoje? Błogosławiona i szczęśliwa jesteś, jeżeli to wszystko z siebie strząsniesz. Ale tyś chora od stóp do głów! Zetrzyj plamy, zmyj brudy swoje, póki nie usłyszysz wyroku sędziego: Przyjdzie na cię dzień, w którym rzuci cię nieprzyjaciół twój o ziemię, ciebie i synów twoich i nie zostawi kamienia na kamieniu, albowiem nie poznałaś czasu nawiedzenia swego“⁶⁾.

⁵⁾ Opera, 399.

⁶⁾ Opera 400: Omnibus autem regnis ac Republicis specimen et exemplum datum, quid sequi, quid fugere debeant, si diu felices et incolumes esse velint. Tibique imprimis patria mea, hodierno die speculum propositum est, in quo diligentius vultum faciemque intueare tuam: num similibus aut haeresum, aut arrogantiae, et ambitionis, aut factionum inquinata sis maculis; num peregrina omnia, quam tua malis; a quibus malis si libera es, beatam te et felicem, sin autem a planta pedis usque ad verticem capitis sanitas in te non est, exterge faeces abluere sordes tuas, priusquam sententiam iudicis audias: Venient in te dies, quando proscient te inimici tui in terram, et filios tuos et non relinquetur in te lapis super lapidem, eo quod non cognoveris tempus visitationis tuae.

3. Żądza panowania.

Ambicja i żądza panowania opanowała w Jerozolimie tak książąt kościelnych, jak i świeckich. Ta zaś ambicja pchała wielu do uciekania się w opiekę obcych, z wielką szkodą dla ojczyzny. Pierwszy Szymon z pokolenia Beniamina celem uzyskania potwierdzenia swej władzy i zdobycia urzędu najwyższego kapłana zdradził obcym skarby i depozyt świątyni. Za ambicją kapłanów poszła ambicja książąt świeckich. Bracia Arystobul i Hirkan, nie mogąc pogodzić się ze sobą, uciekli się do arbitrażu Rzymian. Pompejusza z wojskiem przyjmują do miasta, własnymi rękami zasypują fosy i otwierają mu bramy. W ten sposób następnym nadmiernej żądzy panowania była świadoma lub nieświadoma zdrada ojczyzny⁷⁾.

Na zdradę, owe następstwo żądzy panowania, wskazuje Sokołowski i w małym piśmie, zatytułowanym „Quaereia Zamku krakowskiego i Korony polskiej na złych synów“:

„Czemu was w cudzym obozie widzę, nieszczęśni synowie...
Czemu niewoli wrota otwieracie, a one grzbietami waszymi
w dom ciągniecie...

Czemu w radzie nieprzyjacielskiej siedzicie.

Czemu praesidia ojców waszych mu podawacie,

Czemu w gniazdo waszych mierzycie...

Czemu żony, dzieci i was samych w niewolę podajecie...

Czemu słabsze miejsce obrony mej ukazujecie...

Oblegliście zamek, któregoście mieli bronić...

Kłękaliście przed Dominum potentem ut in viscera mea
ingrediat⁸⁾“.

Prorocze uniesienie Sokołowskiego łączy się w tej skarżce z doświadczeniem politycznym i wnikliwą obserwacją psychologiczną. Prawdą bowiem jest, że dobrzy obywatele na pierw-

⁷⁾ Opera, 400.

⁸⁾ Rkps Bibl. Jag. 41 k. 57.

szym miejscu stawiają interes Rzeczypospolitej, żądni panowania — swój egoizm. Dlatego dobrzy obywatele, gdy trzeba, nawet swe życie złożą w ofierze na ołtarzu ojczyzny, żądni panowania natomiast, żeby siebie wywyżżyć, państwo swe zepchną w niewolę.

4. Fałszywa wolność.

Ponieważ w Jerozolimie upadającej każdy chciał być pierwszym, a pierwszeństwo wymaga środków materialnych i pomocy wielu, dlatego zjawiała się pokusa pozyskiwania ludu. A gdy się okazało, że środki jednostek są za małe dla pozyskania wielu, rzucono miraż wolności przed oczy prostego tłumu. I podzieliło się państwo na dwa obozy: plebejuszów i optymatów. Wolność przerodziła się w bezprawie⁹⁾.

Sokołowski mógł tak pisać nie tylko na podstawie znajomości historii, ale także i doświadczenia. Podobne bowiem wypaczenie wolności widział i we własnej ojczyźnie; nad tym bolał i chciał temu zaradzić. To też ilekroć fałszywa wolność zagrażała dobru ojczyzny, tylekroć Sokołowski wkracza przez swój czyn i swe słowo. Znamiennym np. jest jego list, pisany dnia 21 lipca 1587 do prymasa Karnkowskiego na pole elekcyjne: „Utwierdzaj się i bądź silnym, oczekuj Pana, działaj mężnie, a niech się umocni serce twoje i podtrzymuj sprawę Bożą. Znane są tu twe znakomite usiłowania, które wielkodusznie podejmujesz dla dobra Rzeczypospolitej i Kościoła Bożego... Bezkrólewie jest to czas na jednoczenie Rzeczypospolitej, nie na targanie jej, czas, byśmy króla obrał, a nie byśmy Rzeczypospolitą wtrącali w przepaść. Należy związać szalonych sterników, zwłaszcza, kiedy grozi burza i zatonięcie okrętu; nie głaść ich, aby, gdy się sami nawzajem chcą topić, nie zatopili i nie zaprzepaścili tych, którzy są z nimi na okręcie“¹⁰⁾. Z listu tego poznajemy, jaką troską napawała Sokołowskiego „złota wol-

⁹⁾ Opera, 402.

¹⁰⁾ Rkps Bibl. Jag. 41 k. 56—57.

ność" szlachecka, przejawiająca się zwłaszcza na polu elekcyjnym, a więc na tym polu, na którym ważyły się losy państwa.

5. Chaos w państwie.

Stronnictwa walczące ze sobą sprowadzają do Jerozolimy obcą pomoc, która dokonuje dzieła zniszczenia i chaosu. Ustają prawa i sądy. Nikt nie ma nic własnego: ani domu, ani żony, ani dzieci, ani życia samego. Co dawniej było pociechą, staje się obecnie źródłem bólu i cierpień. Nie obsiewa się pola, nie ma opieki nad pastwiskami, nie uprawia się winnic, ani ogrodów, nie ma handlu ani żeglarstwa. Warsztaty zamyka się, milknie literatura i nauka. Nie wznoszą się budowle publiczne i prywatne. Straceńcy i potrzebujący wydzierają dobra zamożnym, rozbija się więzienia, pali się rozporządzenia publiczne, bezkarnie najeżdża się domy bogatych. Z kraju zamożnego powstaje pustynia. Żony i dzieci porywa się na oczach rodziców, nie szczczędząc żadnemu wiekowi, ni żadnej płci. Za zaniedbaniem rolnictwa i roztrwonieniem śpichlerzy idzie głód, a za głodem zaraza²¹⁾.

W tak ciemnych barwach odmalował Sokołowski upadek narodu wybranego, myśląc o swej ojczyźnie, i będąc zatroskany o jej przyszłość. Nieco pesymizmu kryje się w jego słowach. Ale tego pesymizmu od siebie nie odtrącał, rozumiejąc, że umiarkowany pesymizm jest zdrowy, i że trzeba nam nieraz posłużyć się jego goryczą, ażeby utorować drogę do jasnego poglądu na świat i życie.

Piękne świadectwo kazaniu o przyczynach upadku narodów wydał kard. Hozjusz. W liście do Stefana Batorego pisze, że czytał dwie mowy, wypowiedziane przez Sokołowskiego wobec króla, których przyczyną była płomienna gorliwość o dobro ojczyzny. Hozjusz pochwała decyzję monarchy, że go wybrał na kaznodzieję swego dworu. Nie słyszał wprawdzie żywego słowa Sokołowskiego, lecz i to kazanie, które autor przesłał

²¹⁾ Opera, 403.

mu listownie, nie jest pozbawione życia. Ubiegłego lata dał królowi Izajasza w czystej łacinie, ażeby po modlitwie porannej przeczytał jedną lub drugą stronicę. Otóż we wielu miejscach Sokołowski mówi to, co głosił Izajasz prorok, a mianowicie: kiedy, w jaki sposób rodzą się i wzrastają królestwa i z jakich powodów upadają. Gdy czytał kazanie o przyczynach ostatecznego upadku Jerozolimy, widział jak gdyby żywy obraz współczesnej mu Polski, i strachem był przejęty. Nie mógł bowiem nie obawiać się, widząc obok innych wad rozliczne herezje w państwie, które mogą sprowadzić na Polskę klęski, podobnie jak sprowadziły na Jerozolimę²²⁾.

II.

WOLNOŚĆ I JEJ GRANICE

Pojęcie wolności było często w XVI w. używane i nadużywane. Pojęciem tym posługiwali się różnowiercy we walce z katolikami, szlachta w sporach z magnatami i królem, król i Zamoyski, broniąc na sejmach autorytetu władzy państwowej. Sokołowski wspominał o wolności już w kazaniu o przy-

²²⁾ Legi, quas coram Majestate vestra duas conciones habuit vir pius et doctus, quas ardens quidam ab eo communis patriae nostrae conservandae zelus extorsit, Stanislaus Socolovius. Quem quod M. vestra hoc, in aula sua, munere fungi prae caeteris voluit, iudicium hoc illius non possum non vehementer probare. Quanvis enim vivam illius vocem non audierim, quae multo plus habere solet energiae: tamen et haec, quam literis ille mandavit, oratio, vita quadam sua non videtur esse destituta. Proximo superiore anno miseram vestrae Majestatis Prophetam Isaiam Tulliane loquentem, et ut inter preces quas e lecto surgens, ad Deum fundere consuevit, unam aut alteram paginam in eo libro legerat, sum hortatus... Quid autem aliud facit hic noster Socolovius, quam quod nonnullis in locis inculcat eadem illa, quae praeclare apud Isaiam scripta legimus... Cuius cum ego posteriorem orationem legissem, quam de causis supremi excidii Ierosolymitani... conscripsit, quandoquidem imaginem quandam illorum temporum in regno vestrae Majestatis ad vivum expressam videre mihi sum visus, totus cohortui... W Opera umieścił Sokołowski trzy listy. Wśród nich znajduje się także fragment listu kard. Hozjusza do króla Stefana. Listy te umieszczone są tuż po przedmowie.

czynach upadku Jerozolimy. Temat ten jednak uważał za tak ważny, że poświęcił mu osobne kazanie p. t. „De vera et catholica libertate”. Kazanie to dedykował Janowi Zamoyskiemu, o którego miłości względem ojczyzny i króla mógł sam naocznie się przekonać (zwłaszcza w czasie burzliwych sejmów) i którego nazywa mścicielem i stróżem prawdziwej wolności⁷⁾.

1. Ocena wolności.

Na wstępie kazania zaznacza Sokołowski, że świat chrześcijański doznaje obecnie wielu cierpień. Rozpalił się bowiem pożar niezgody, wojen i buntów. Zamieszki i mordy panują wszędzie. Całe prowincje między sobą walczą, jak to się dzieje we Flandrii, Irlandii, Francji. Gdzie jest początek i źródło tego zła? Wielu oskarża o to wolność. Oskarżenie to jednak jest niesłuszne. Wolność bowiem jest wyborym i najbardziej dla natury stosownym dobrem, matką i wychowawczynią wszystkich najszlachetniejszych cnót i sztuk, ozdobą pokoju, najpiękniejszym polem i pracownią sprawiedliwości⁸⁾. Tam, gdzie nie ma żadnej wolności, tam nie ma i żadnej sprawiedliwości, doskonałej cnoty i sztuki, tam ludzie sami tracą jak gdyby połowę swej duszy. Wystarczy tylko spojrzeć na niewolę turecką, ażeby się przekonać, że tak jest w rzeczywistości. Świadkiem tego jest Grecja, matka niegdyś wszystkich pięknych sztuk, dziś całkiem prostacka i nieokrzesa. Świadkiem tego jest Tracja i Węgry, narody niegdyś ludne i kwitnące; niewola doprowadziła je do całkiem krańcowego ubóstwa.

Wielkim więc dobrem i ozdobą rodzaju ludzkiego jest wolność. Lecz tak już jest zawsze, że im jakaś rzecz w swej istocie jest piękniejszą i szlachetniejszą, im bardziej zbawczą i konieczną, tym nie nad nią gorszego i szkodliwszego, gdy się wypaczy i niejako wypadnie ze swej formy. Cóż jest piękniejszego nad zdrowego i czerstwego człowieka? Cóż powabniejszego

⁷⁾ Opera, 517, 518.

⁸⁾ Opera, 519.

i bardziej wdzięcznego? A oto gdy umrze, lub jest schorowany, cóż nadeń smutniejszego i bardziej pospolitego? Cóż wspanialszego i pożyteczniejszego nad słońce, ogień i wodę? Jeśli jednak te żywioły przekroczą swe granice, są szkodliwe i niosą klęskę. Podobnie jest i z wolnością. Jeśli pozostaje w swych granicach, jest najpiękniejszą ze wszystkich wartości. Gdy zaś od swej natury odejdzie, nic nad nią szkodliwszego⁹⁾.

Jakież więc są warunki i granice wolności? Sokołowski wylicza cały szereg warunków, dzięki którym wolność pozostaje w swych granicach i nie ulega wypaczeniu. Ugrupowanie tych warunków wykazuje doskonałą znajomość filozofii moralnej, zwłaszcza w ujęciu Platona i Arystotelesa, i umiejętność zastosowania teorii do konkretnych zjawisk życia państwowego.

2. Wolność rozumna.

Normą wolności zwierzęcej jest pożądanie. Prawem zaś ludzkiej wolności jest zdrowy rozsądek, od którego jeśli ktoś odstępkuje, przestaje być najpierw wolnym, a następnie i człowiekiem. Dlatego najmędrsi ludzie podali ów aksjomat: Mieć możność chcieć zła, nie jest wolnością, ani częścią wolności. Nieograniczona bowiem wolność jest wolnością chorych i szalonych. Chorzy bowiem na umyśle pożądają właśnie tego, co im najbardziej szkodzi. To też lepiej tę nieskrępowaną dążność do zła przewyciężyć, aniżeli rozpętać, lepiej zamknąć ją w więzieniu, aniżeli puścić na wolność. Gdzie rozum nie rozkazuje, lecz pożądanie, ambicja, zawiść, chęć uciskania drugich, żądza zemsty, pragnienie poklasku u ludzi, tam nie ma prawdziwej wolności¹⁰⁾.

⁹⁾ Opera, 520.

¹⁰⁾ Opera, 521: Prima igitur eius, quam querimus libertatis sit lex et conditio; illam veram libertatem esse, quae cum recta ratione sit coniuncta; illum vero liberum, qui rectam rationem ducem in omnibus sequitur. Nam ut eius libertatis, quae brutorum est, norma et regula est ipse appetitus, ita humanae libertatis lex est, recta ratio, a qua ubi quis discedit, liber primo, deinde homo esse desinit.

Sokołowski przemawia tu bardziej jako filozof, aniżeli jako kaznodzieja, przemawia nie tylko jako polityk, ale także jako psycholog. Prawdziwa wolność w duszy ludzkiej polega na podporządkowaniu się niższych władz wyższym. Tam bowiem, gdzie każdy zmysł i każde uczucie idzie swoją drogą, tam faktycznie osoba ludzka, zamiast mieć wolność, popada w niewolę swych własnych żądź. Podobnie nie ma i prawdziwej politycznej wolności tam, gdzie nie ma podporządkowania się pragnień i chęci obywateli nakazom rozumu. Gdy u podstaw życia państwowego tkwią żądze, a nie wskazania rozumu, prędzej czy później zrodzi się u jednych chęć swawoli a u innych myśl o władzy despotycznej.

3. Wolność praworzadna.

Rozum jednego człowieka, czy to z powodu dołączających się namiętności, czy to z powodu złego wychowania, czy też krótkości życia ludzkiego, jest omylny i niedoskonały. Stąd często zawodzi. Dlatego mówiono w starożytności, że żaden prywatny sąd nie może być miarą rzeczy. Nie według jakiegokolwiek rozumu żyć znaczy być wolnym. Być wolnym to znaczy żyć według tego rozumu, który jest najdoskonalszy, a tym jest prawo samo, ów jak gdyby rozum powszechny, nakazujący dobro czynić a złego unikać. Ten powszechny rozum opiera się na najobfitszym źródle, jakim jest rozum Boży. Stąd prawo Boże i to, które w jakikolwiek sposób opiera się na nim, jest właściwą normą wolności. Sokołowski cytuje jako wzory tej wolności posłusznej prawu przykłady ze Starego Testamentu: młodzieńców w piecu ognistym, braci Machabejskich, starca Eleazara. Tego rodzaju wolność umiała być heroiczną i na takiej wolności budowało się jako na mocnej podstawie życie społeczne⁷⁾.

Jeżeli kiedy trzeba było przypomnieć Polakom ten warunek wolności, to przede wszystkim za czasów Batorego.

⁷⁾ Opera, 522.

Z jednej bowiem strony poczucie wolności w narodzie było wówczas aż nazbyt żywe, z drugiej zaś strony osoba króla i kanclerza dawały rękojmnię, że obywatele niczego się nie muszą obawiać z wyjątkiem sankcji prawnej. Sokołowski znał dobrze tak Batorego, jak i Zamoyskiego, i wiedział, że nie nadużyją oni swego autorytetu wobec obywateli. Nie trzeba więc było ostrzegać przed tyranią. Trzeba natomiast było przestrzegać przed swawolą, która wolność miesza z przekraczaniem prawa.

4. Posłuszeństwo władzy.

Prawa nie mają zmysłów, są martwe, nieme, bezbronne, nie mogą przyjść z pomocą ani sobie ani innym, nie mają względu na czas, miejsce i osoby, są jakby lekarstwem powszechnym, nie uwzględniającym indywidualnych organizmów. Dlatego urzędy, ustanowione przez Boga i zdrowy rozum, trzeba uznać za żywe prawa, których zmysłami i duszą przepisy prawne żyją, których sił używają, których językiem mówią. Stąd trzeci warunek prawdziwej wolności jest ten: Mamy być posłuszni władzy, nie ma bowiem władzy jak tylko od Boga. Sparta według Sokołowskiego nie dlatego była państwem silnym, że miała władców, umiejętnie rozkazujących, lecz dlatego, że nie brakło jej obywateli, umiejących słuchać⁸⁾.

Dla wszystkich narodów ważnym jest zrozumienie stosunku, jaki zachodzi między władzą a posłuszeństwem tej władzy. Szczególniej jednak doniosłym jest to zrozumienie dla Polaków. Sprzeczną jest z duchem Polski tyrania i jedynowładztwo. Ale niepowetowane także szkody przynosi jej brak chęci

⁸⁾ Opera, 524: Porro cum leges sensu careant, inanimés sint, cum neque sibi, neque alteri opem ferre possint, cum nullam temporis, loci nullam personarum rationem habeant, cum pro tempore moderationis in illis nulla insit ratio, quod omnes una voce sine omni respectu damnent vel absolvant; cum denique omnia in eis comprehendere non possint, sicutque veluti medicina universalis quaedam, singula non attingens: ideo magistratus a Deo et recta ratione institutos, legibus adiunctos, quasi vivas quasdam leges habemus...

i umiejętności podporządkowania się autorytetowi. Brak tej woli i umiejętności we wszystkich czasach naszej historii powodował załamania i klęski. Sokołowski, podkreślając silnie potrzebę ducha posłuszeństwa dla zachowania prawdziwej wolności, dał dowód głębokiej znajomości psychologii Polaka.

5. Sankcja karna.

W życiu społecznym wielu jest takich, którzy nie chcą być dobrowolnie ucziwymi i szczęśliwymi, którzy walczą przeciwko swemu własnemu pożytkowi i zarażają innych. Dlatego Bóg i zdrowy rozum dał prawom i urzędowi siłę, ażeby przy jej pomocy można było trzymać w ramach prawa opornych. Dla ludzi bowiem opornych nie pomogą nawet złote przepisy, o ile za nimi nie będzie stała sankcja karna^{*)}). Sokołowski cytuje tu długi ustęp z Krytona Platońskiego, w którym Sokrates rozmawia z Prawami. Cytat ten ma wykazać, jak ważną jest rzeczą dla życia społecznego uległość kodeksowi nawet wtedy, gdy zadaje cierpienia i karze^{**)}).

Na karę można spoglądać jako na objaw zemsty i wzbudzonego uczucia gniewu. Można jednak karę ujmować i z innego punktu widzenia. Sokołowski spogląda na karę jako na objaw miłości. W państwie żyją ludzie, którzy burzą swe własne szczęście. Kara staje się dla nich jedynym środkiem leczniczym, środkiem ich naprawy. Zresztą kara, chociażby była dla opornych jedynie goryczą, jest objawem miłości, gdyż umożliwia spokojne życie ucziwym obywatelom. Nadwreżony porządek prawny doprowadza kara do równowagi, a tym samym powiększa stopień szczęścia w życiu społecznym.

6. Wolność a inne dobra.

Wolność jest wielkim dobrem i najwyższą ozdobą Rzeczypospolitej. Nie jest jednak jedynym dobrem. Trzeba więc wol-

^{*)} Opera, 525.

^{**)} Opera, 526.

ność zachowywać i bronić, ale tak, by to dobro nie zniszczyło innych wartości. Wolność ma raczej świecić wraz z innymi ozdobami społeczeństwa jako najpiękniejszy drogi kamień. Dobro wolności nie może nadwreżać, tylko ma przyozdabiać inne dobra Rzeczypospolitej, jak religię, sprawiedliwość, dyscyplinę, posłuszeństwo, porządek, sztuki itd. W muzyce jeden głos wybija się na pierwsze miejsce, ale nie po to, by inne głosy przyciemnić, lecz ażeby każdy z nich miał swą modulację i swe miejsce. Owszem niejednokrotnie głos nawet najpiękniejszy dobrowolnie milknie, by inne głosy mogły się objawiać. Podobnie rzecz się ma z malarstwem i tkactwem. Sztuki te nie tylko posługują się złotem i srebrem, lecz także innymi barwami. Otóż głos i kolor wolności jest piękny, ale nie pokrywa całego obrazu; także i innym ozdobom Rzeczypospolitej ma pozostawić właściwe miejsce^{*)}).

Mądre były to uwagi kaznodziei. I zapewne niejednen sejmikujący szlachcic i możnowładca porozmyślał nad nimi i zastosował je w życiu praktycznym. Trudno bowiem było nie zgodzić się na tę prawdę, że jednostronne akcentowanie wolności jest szkodliwe dla życia społecznego.

7. Wolność powszechna.

Cechą istotną prawdziwej wolności jest również jej powszechność. Wolność ma być dobrem nie dla jednej tylko prowincji Rzeczypospolitej lub dla jednej tylko grupy ludzi; ma być podzielona proporcjonalnie między wszystkich. Każdy obywatel powinien tak ochraniać swą wolność, ażeby jego prawa nie znosiły uprawnień bliźniego. Dobro wolności jest własnością całego ciała; między wszystkie więc członki według odpowiedniej proporcji powinna być rozłożona. Jeśli tego nie będzie, wolność zaniknie, a pojawi się obopólna niewola^{*)}).

^{*)} Opera, 530.

^{**)} Opera, 532: Sed et illa non vulgaris est verae libertatis limes, notaque propria, ut omnibus communis et par sit, ut non una parte Reipublicae, intraque paucos contineatur, sed inter omnes modo et

Cóż to za wolność w Rzeczypospolitej, w której jeden stan ma wszystkie prawa za sobą, a żadnych przeciwko sobie, i gdzie każdy mniema, że nie może zachować swej wolności, o ile nie uszczupli wolności drugiego. Co to za wolność, gdzie jeden panuje, a drugi nie ma nawet możliwości przedstawić swej sprawy sądowi. Jeden podług swej woli czyni wszystko, a drugiemu nawet jęczeć nie wolno^{*)}.

Sokołowski pochodził z prostego stanu i nobilitację otrzymał dopiero za zasługi od Zygmunta Augusta^{**)}. Osobiście więc mógł się przekonać, czym jest nierówność w używaniu wolności i na jakiej opiera się niesprawiedliwość i poniżenie człowieka. Z drugiej strony widział jak rządy mądre w państwie starają się upowszechnić wolność, przydzielić ją jako dobro pospolite wszystkim obywatelom. Takie starania widział u Batoroego w jego próbach ulżenia doli chłopom łotewskim, kurońskim i liwońskim^{**)}. Takie starania spostrzegali w zasadzie Zamoyskiego o nobilitacji: nobilitacja miała być nagrodą za cnotę i zasługę^{**)}. To też Sokołowski, pisząc o wolności powszechnej, mógł czerpać idee i z przeżyć własnych i z obserwacji rządów w okresie Batoriańskim.

8. Przywileje dobrych i złych.

Prawdziwa wolność jest wreszcie tam, gdzie dobrym wszystko wolno z wyjątkiem tego, by byli złymi; złym zaś nic nie wolno z wyjątkiem tego, by byli dobrymi. Nędzną bowiem jest ta wolność, w której złym wszystko wolno, a dobrym

ratione sua divisa sit: ut sic quisque appellet, et teneatur libertatem suam, ne eius libertas impediatur et auferatur libertatem caeterorum. Totius corporis ista possessio est: omnibus igitur membrum pro cuiusque portione communis sit oportet; nam nisi hoc sit, tunc haec non libertas, sed mutua servitus censenda sit.

^{*)} Opera, 533.

^{**)} Dokument nobilitacji w Metryce kor. vol. 110 fol. 187. Por. T. Wierzbowski, Materiały do dziejów piśmiennictwa polskiego, I, Warszawa 1900, 159.

^{**)} Por. J. Szujski, Dzieje Polski, III, Lwów 1864, 70.

^{**)} Szujski, 65.

wszystko zabronione. Taka wolność jest podobna do opisanej u Plautusa. Plautus zapytał raz pewną niewiastę, w jakim mieście i wśród jakich obywateli została wychowaną. Ona odpowiedziała: Tam, gdzie złym dobrze się powodzi, gdzie dobrych się uciska, gdzie być zbrodniarzem nie tylko wolno, ale nawet wypada.

Falszywą jest wolność, gdzie słyszy się takie głosy: Wolny jestem, dlatego mogę cudzołożyć, wolny jestem, dlatego mogę zabijać, wolny jestem, dlatego mogę być świętokradzcą, wolny jestem, dlatego mogę defraudować. Jak gdyby być wolnym i obywatelem znaczyło to samo, co być cudzołożnikiem, zabójcą, świętokradzcą i defraudantem^{*)}.

W dziełku „Peregrinus“ podaje Sokołowski jako jedną z cech dodatnich rządów króla Stefana — powściągnięcie złych i opiekowanie się dobrymi. To prawda, że Batory nie mógł w całej pełni przeprowadzić swych intencji, ale dlatego, że trudniej jest leczyć choroby wewnętrzne, aniżeli zewnętrzne i ciężiej amputować własne schorzone członki, aniżeli obce. W każdym razie Sokołowski podkreśla jako jedną z głównych cech uczciwego rządcy takie, a nie inne, odnoszenie się do dobrych i złych^{*)}.

Współcześni więcej zwracali uwagę na kazanie Sokołowskiego „Excidium Hierosolimitanum“. Dla nas jednak więcej może żywym jest to drugie: „De vera et catholica libertate“. Kazanie to wyrosło z potrzeb chwili. W okresie rokосу Zebrzydowskiego pojawia się zamęt polityczny w umysłach. Ukazanie samowoli i dążenia króla i Zamoyskiego, zmierzające do wzmocnienia autorytetu państwowego, wywołują burzę protestów. Sokołowski, chcąc wesprzeć szlachetne usiłowania monarchy i kanclerza, wykazuje, że dobrze pojęta wolność wymaga dyscypliny i nie pokrywa się z „absolutum dominium“. Kazanie

^{*)} Opera, 533.

^{**)} Stanisław Socolovici, Peregrinus, ed. Ch. Th. Friese, Varaviae 1759, 41.

więc to wyrosło z wymagań aktualnych⁷⁾. Nie jest jednak ono aktualnym w tym znaczeniu, że da się odnieść tylko do pewnej chwili dziejowej. Podaje ono prawdy niezmiennie, tak niezmiennie jak niezmiennie jest moralność chrześcijańska, i dlatego dziś jest dla nas równie żywe, jak za czasów Batorego. Kazanie to zresztą ma w sobie tyle racji i uwag głębokich, że nie tyle jest kazaniem, ile raczej traktatem filozoficznym, jednym z fragmentów katolickiej etyki społecznej⁸⁾. Jeśli już w „Excidium Hierosolimitanum” występuje Sokołowski jako filozof chrześcijański, to tym bardziej w „De vera et catholica libertate”, gdzie wyraźnie już znać mowę i pióro wykładowcy Arystotelesa.

III.

ZŁO ROZRZUTNOŚCI

W ostatnich latach swego życia Sokołowski często posługuje się, jak przystało na wytrawnego klasyka, formą dialogową. W dialogu „Partitiones ecclesiasticae” przedstawia on swą homiletykę. W dialogu „Peregrinus” broni zmarłego króla Stefana, w dialogu także, zatytułowanym „Quaestor”, omawia jedną z najzłobniejszych wad dawnej Polski — rozrzutność⁹⁾.

⁷⁾ Słuznie piłze H. Biegeleisen, *Illustrowane dzieje literatury polskiej*, III, Wiedeń (bez daty wyd.), 243. Pozostanie to prawdziwą zasługą Sokołowskiego, że podejmował sprawy żywotne i wskazywał proroczym palcem na upadek Polski. Z tego przeto względu należy mu się miejsce tuż obok największego kuznodziei, wstrząsającego sumieniem narodu; jest on „heroldem, który wołając kroczy przed mistrzem, co się zbliża”. Owym mistrzem kraszomstwa polskiego jest Piotr Skarga.

⁸⁾ Por. ks. K. Słomiński, art. cyt., *Przegląd Powszechny* IX (1890) t. 35, 378; T. Grabowski, *Piotr Skarga*, Kraków 1913, 181; *Encyklopedia kościelna* ks. bp. M. Nowodworskiego, XXVI (Warszawa 1903), 139.

⁹⁾ *Quaestor sive de parsimonia et frugalitate*, Cracoviae 1539. Przekład w *Opera*, 765. Na język polski przetłumaczył to dzieło J. Januszowski p. t. „Szafarz albo o pohamowaniu utrat niepotrzebnych”, Kraków 1589. W rękopiśmie Ossol. 1317 znajduje się inny przekład p. t. „Podskarbi czyli o oszczędności i mierności do Marcina Leśnowolskiego”, *Estreicher*, XXIX, 23.

„Quaestor” dzieli się na trzy części: w pierwszej autor opisuje objawy rozrzutności, w drugiej podaje przyczyny tego zła, w trzeciej srodkami zaradcze. Dialog poprzedza przedmowa, zwrócona do Marcina Leśnowolskiego, kasztelana podlaskiego.

1. Wady i zalety Polski.

W przedmowie przypomina autor, że Platon nazwał filozofię lekarką duszy; osłabia bowiem ona lub znosi rozmaite choroby. Trzeba jednak pamiętać, że nie tylko jednostki, ale także wszystkie narody i Rzeczpospolite mają sobie właściwe choroby czyli wady. Wadą narodu polskiego jest rozrzutność i marnotrawstwo¹⁰⁾. Choroba ta na pierwszy rzut oka nie jest brzydką ani zgubną; owszem ma w sobie coś z blasku i wspaniałości. Gdy jednak dokładniej wglądnijemy w rzecz samą, okaże się bardzo zgubną i śmiertelną. Wszyscy żalą się na nią jako na klęskę narodową, dla wszystkich jest poważną i uciążliwą, nikt jednak nie stara się o jej usunięcie. Dlatego autor, choć schorzał, pragnie podać pewne lekarstwa, zaczerpnięte z filozofii¹¹⁾.

W dialogu rozmowa toczy się między Kwestorem a Mempsimaerusem. Kwestor jest optymistą, Mempsimaerus pesymistą. Według Mempsimaerusa w Polsce nie ma nic pochwały godnego, nie ma tu porządku, utrzymuje się bezprawie, publiczne bogactwa są żadne, skarb wyczerpany, majątki prywatne zużyte, wokół wrogowie liczni i potężni¹²⁾. Kwestor ze swej strony sądzi, że błędy, o których mówi Mempsimaerus, nie są błędami ziemi i ojczyzny, lecz ludzi. Gdyby to były wady

¹⁰⁾ *Opera*, 765: Non ignoras Martine Lesnowolsci, philosophiam a Platone animi medicinam dici, eiusque omnibus morbis, vel obsistere, vel eos penitus auferre. Sed nec illud quidem Tibi obscurum est, ut singulos homines, ita et gentes atque Republicas universas suis morbis non carere, atque unamquamque aliquo proprio et peculiari. Gentis autem nostrae, quasi populare vitium, profusio quaedam ac prodigalitas nulla ratione suscepta.

¹¹⁾ *Opera*, 765.

¹²⁾ *Opera*, 767.

miejsca i okolicy, ustawicznie by trwały, nie można by ich było naprawić. Ludzkie natomiast wady dadzą się usunąć przez urobienie i wychowanie.

Kwestor zwraca uwagę na to, że pierwszą cechą dobrego obywatela powinna być miłość ojczyzny. Nie można zaś jej miłować, o ile się w niej nie widzi nic pięknego i dobrego. Jeśli porównamy nasz kraj z Egiptem lub bliższą Panonią, to pokaże się, że jest on miłszy. Porty, miasta handlowe, rzeki, dostatek zboża, bogactwo pastwisk itp. oto liczne i dodatnie strony naszej ojczyzny. Brak nam tylko sztuki używania dóbr i energii, jakimi rozporządza Rzeczpospolita⁷⁵⁾.

Zagadnienie marnotrawstwa i rozrzutności jest delikatne i nieprzyjemne; to też poruszając je obrazić można wielu. Mimo to uważa Sokołowski, że trzeba je koniecznie poruszyć, gdyż sama rzecz zmusza do tego⁷⁶⁾. Na pewną drażliwość poruszanego zagadnienia wskazują także i współcześni: Jan Zamoyski i bp. Karnkowski. Zamoyski obawia się, by zamiast Kwestora nie oduczyli nas rozrzutności Turcy i Tatarzy, o których dają mu znać, że się dobierają do granic Rzeczpospolitej⁷⁷⁾. Karnkowski zaś wyraża obawę, by dziełko tak wspaniale wskazujące na chorobę i sposób jej leczenia, nie było opowiadaniem bajki głuchemu⁷⁸⁾. Także i tłumacz „Kwestora” J. Januszowski, dedykując swą pracę Mikołajowi Zebrzydowskiemu powiada, że zabrał się do przekładu „Szafarza” „nie oglądając się na przy-mówki”, bo przecież i „Kochanowskiego szczypią niektórzy”⁷⁹⁾.

2. Objawy rozrzutności.

Gdy mówimy o użytkowaniu dobrami publicznymi i prywatnymi, to trzeba pamiętać, że tu nie chodzi o rzecz małą. Dobra publiczne i prywatne nazywali dawni mędrcy substan-

⁷⁵⁾ Opera, 768, 766, 767.

⁷⁶⁾ Opera, 767.

⁷⁷⁾ List do Sokołowskiego z dnia 29 lipca 1589. Rkp. Bibl. Jag. 41 k. 63 b.

⁷⁸⁾ List do Sokołowskiego w rękop. Bibl. Jag. 41 k. 65.

⁷⁹⁾ Por. Estreicher, XXIX, 23.

cją, nerwami, wnętrznościami, krwią i życiem samym organizmu społecznego. Kto więc nie dba o dobra Rzeczpospolitej, a swój własny majątek rozprasza, ten tym samym osłabia substancję, nerwy, wnętrzności, krew i życie poszczególnych obywateli i całego państwa.

Otóż gdy ktoś przechodzi Polskę i pyta, do kogo należy to pole, ta wioska, to miasteczko, dają mu odpowiedź: Do Rzeczpospolitej. Jeśli dalej zapytuje, kto same dochody, kto owoce z tego pola lub z tego miasteczka pobiera, odpowiadają mu: Ten lub tamten. Dobra więc są Rzeczpospolitej, dobra królewskie, ale król z nich nic nie czerpie. On tylko posiada imiona rzeczy, a nie rzecz samą.

Podobnie jest i z dobrami prywatnymi. Gdy przejdiesz wioskę, pole lub miasteczko magnata jakiego lub szlachcica i zapytasz, do kogo to wszystko należy, dadzą ci odpowiedź: Do tego lub tamtego pana, przy czym usłyszysz jakieś stare nazwisko, jak gdyby wyjęte z roczników. Lecz na zapytanie twe, kto owoce, kto dochody z niego czerpie, otrzymasz odpowiedź: Ten lub tamten przybysz, kupiec, lichwiarz itd. Co to oznacza? Oznacza to mieć tylko imiona, a nie rzecz samą⁸⁰⁾.

Drobny to ustęp z dzieł Sokołowskiego, ale jakże bardzo charakterystyczny... Ustęp ten jest jak gdyby historią majątków polskich, z których ani państwo, ani właściciele prywatni nie mieli wiele korzyści. Brak umiłowania metodycznej, sumiennej administracji bogactwem narodowym prowadził powoli naród do ubóstwa i stał się jedną z przyczyn upadku Polski. W ten sposób strona moralna życia obywatelskiego zaciążyła mocno nad ekonomią, a ekonomia nad wolnością.

3. Przyczyny rozrzutności.

Pierwsza przyczyna zła według Sokołowskiego tkwi w wadliwym wychowaniu, od którego tak bardzo wiele zależy. Na doniosłość wychowania wskazał Hipokrates w tym oto porów-

⁸⁰⁾ Opera, 767 n.

naniu: Odcina się z drzewa owocowego młodą latorośl i wszczepia się w pień dziczki. Po pewnym czasie wyrasta duże drzewo. Wszczepiona gałązka nie zmienia swej natury ani owocu, gdyż pierwotna siła, otrzymana w młodości, tkwi w niej dalej i żyje. Podobnie jest i z wychowaniem. Zwyczaje nabyte w młodości utrzymują się w starszym wieku.

Wielka jest siła wychowania, ale ma dwa kierunki rozwoju: dodatni i ujemny. Wychowanie, które hartuje i przyzwyczają do znoszenia trudów i niewygód, które dzieci ochrania przed wszelkim nawet pozorem nadmiaru, wyda obywateli bogatych i szczęśliwych tak w życiu publicznym, jak i prywatnym. Przeciwnie wychowanie miękkie, delikatne, wykwinne, beczynne, nasycające jedynie próżnymi nadziejami, jest błędne. Wychowanie, które jednym okiem każe spoglądać na dobra świeckie, a drugim na kościelne, już w kołysce wmawia w dzieci: Ty będziesz biakupem, ty prepozytem, ty opatem, ty kancelarzem, ty referendarzem, ty tu lub tam kapitanem, ty z czasem nawet królem... Takie wychowanie jest zgubną zarazą. Dzieci w ten sposób wychowane nie osiągają zwyczajnie rzeczy niepewnych, a tracą pewne: stają się leniwymi i zaniedbują sztukę zaradności życiowej⁷⁾.

Innym źródłem marnotrawstwa jest wstydzenie się swego ubóstwa, owo uczucie, które jest najgorszym z uczuć wstydu. Należało by wrócić do praktyki dawnych wieków, kiedy to dostojność oszczędności i umiarkowania było tak wielkie, że gdy chciano kogo nazwać dobrym mężem, nazywano go oszczędnym i umiarkowanym. W pojęciu umiaru w szafowaniu dobrami streszczano dawniej całą doskonałość i cnotę człowieka⁸⁾.

Trzecim źródłem rozrzutności jest wstydzenie się swego stanu. Rolnikowi przykrzy się być tym, czym jest. Kupcowi nie podoba się jego zawód. Życie ponad stan zaraza wszystkich obywateli. Wieśniak w pozywieniu i odzieży, w czeladzi i bydle domowym chce być równy mieszczaninowi, mieszczanin szlach-

⁷⁾ Opera, 769.

⁸⁾ Opera, 770.

cicowi, szlachcic magnatowi i senatorowi, senator wodzowi i księciu, wodzowie i książęta królom⁹⁾.

Obok powyższych przyczyn rozrzutności wylicza jeszcze Sokołowski cały szereg innych. Do nich należą: chęć popisywania się, strojenie się w obce piórka, przesadne upodobanie w pięknych koniach, wojsko najemne, które psuje swoich żołnierzy i uboży skarb państwa, zbyt wielkie posagi, rujnujące rodziców, pozbywanie się ojcowizny...¹⁰⁾.

St. Tarnowski, omawiając „Kwestora”, skarży się, że Sokołowski nie podaje przyczyn ekonomicznych rozrzutności, lecz tylko natury psychologicznej i moralnej¹¹⁾. Sokołowski jednak nie był ekonomistą i nie chciał poruszać przyczyn natury ściśle gospodarczej. Uważał on zresztą, że przyczyny ekonomiczne są ściśle związane z innymi przyczynami i z tych, jako ze swych źródeł, wypływają. Dlatego wolał sięgnąć do źródeł, do bardziej głębszych przyczyn, których podstawą jest natura ludzka i moralność.

4. Srodki zaradcze.

Liczne są według Sokołowskiego lekarstwa na chorobę rozrzutności. Nie wszystkie jednak dadzą się zastosować do naszego chorego. Trzeba więc podać tylko niektóre. — Najpierw ludziom zasłużonym nie powinno się rozdawać w nagrodę dóbr królewskich. Zasługi trzeba wynagradzać jedynie dochodami z tych dóbr. Dalej sami królowie, urzędnicy i senat powinni być wzorem tej oszczędności. Przykładem jej był wielki król Stefan. Wiele on dokonał w tej dziedzinie. Trudno mu było jednak całkiem uleczyć i wykorzenić zło, tak bardzo zastarzałe¹²⁾.

⁹⁾ Opera, 771.

¹⁰⁾ Opera, 771 nn. Miarą zainteresowania się „Kwestorem” przez współczesnych jest list Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła do Sokołowskiego z dnia 28 lutego 1590: Ujrawszy „Kwestora” W. M. u jednego powinnego mego przed kilkiem niedziel, rozląkomilem się, żem wszędzie szukał, a dostaciem go nie mógł i na sławnym jarmarku Lubelskim, kędym też umyślnie poselał... Rkps Bibl. Jag. 41 k. 73 a.

¹¹⁾ Pisarze polityczni XVI w., II, Kraków 1886, 65.

¹²⁾ Opera, 783.

O Batorym, jako przykładzie oszczędności, mówi Sokołowski także w dziełku „Peregrinus”. Na zapytanie cudzoziemca (peregrinus), czy król nie był przypadkowo skąpy, odpowiada obywatel (civis): Jak króla można nazwać skąpym, skoro on przy zubożających dochodach potrafił prowadzić tyle wojen, tylu nieprzyjaciół ujarzmić, tyle wspaniałych budowli wystawić i opatrzyć należycie domowników? ¹⁾). Obok tego jednak nie był rozrzutny. Umiał uchronić się równie dobrze skąpstwem, jak i rozrzutnością. Liczne wojny i trudności ekonomiczne nie poderwały budżetu za jego czasów; umierając pozostawił skarbiec z pieniędzmi ²⁾).

Ten sąd Sokołowskiego potwierdza historia. Jeśli porównamy księgi rachunkowe dworu za Zygmunta Augusta z księgami króla Stefana, to od razu uderzy nas ekonomia tego ostatniego. Przeciwnik luksusu w życiu codziennym, pomniejszył znacznie wydatki dworskie. Liczbę osób, zajętych na dworze, sprowadził do potrzeb rzeczywistych. Położył koniec wystawnemu i beczynnemu życiu dworzan. Oszczędność jednak królewska umiała zachować odpowiednie granice; pensyj osobistych nie zredukowano, owszem powiększono je w miarę zwyżki cen ³⁾).

Drugim środkiem przeciwko rozrzutności jest nie chwalić i nie podziwiać rozrzutnych. Sokołowski z przyjemnością kiedyś słuchał tak wyrażającego się żartem: Niech roztropni zbyt innych nie chwala, niech mężowie żonom zbyt nie dogadzają i niech mądrzy głupich nie podziwiają. Oto trzy sposoby usuwania słabości ludzkich.

Wreszcie rozrzutnych trzeba publicznie piętnować, jak to robiono w starożytności. Prawodawca Locri np., chcąc pomniejszyć niewieścią wystawność, orzekł, że niewiasta, nosząca złotą szatę, będzie uważana za nierządnicę. Ponieważ żadna z mie-

¹⁾ Peregrinus, 42.

²⁾ Peregrinus, 38.

³⁾ J. Rutkowski, Les questions économiques et financières sous le règne d'Etienne Batory, Etienne Batory, Cracovie 1935, 332.

szczanek nie chciała być splamiona infamią nierządu, dlatego wszystkie niewiasty powstrzymały się od noszenia szat zbyt kosztownych. Podobne „leges sumptuariae” chciałby Sokołowski widzieć i w Polsce ¹⁾).

Głosu „Kwestora” Sokołowskiego nie wszędzie słuchano z przyjemnością. Ludzie jednak, którym dobro państwa leżało na sercu i ludzie przewidujący, umieli ocenić twarde, lecz prawdziwe wyrzuty pisarza-moralisty. Mikołaj Krzysztof Radziwiłł pisał dnia 28 lutego 1590 r. do Sokołowskiego, że widząc „Kwestora” u jednego ze swych znajomych tak się na niego „rozślakomił”, że wszędzie go poszukiwał, nawet na sławnym jarmarku lubelskim. Z pochwałami odzywa się także o „Kwestorze” prymas St. Karnkowski i inni.

St. Tarnowski zaliczył Sokołowskiego do pisarzy politycznych ²⁾). I słusznie. Sokołowski jednak jest pisarzem politycznym swoistego rodzaju. Nie zatrzymuje się on na powierzchni życia społecznego, lecz idzie w głąb, wykazując źródła i korzenie niedomagań państwowych.

Pismo św. i filozofowie starożytni, jak Platon, Arystoteles, Cycero — są jego przewodnikami. Z teoryj jednak dawnych wieków czerpie umiejętnie, nie w sposób niewolniczy, lecz twórczy, biorąc przede wszystkim to, co żywotne dla stosunków polskich. Dlatego argumenty myślicieli-kłasyków, które obficie cytuje w swych dziełach, nabierają w twórczości Sokołowskiego żywych i aktualnych barw. Społeczne jego traktaty to nie suche komentarze polityczne, ale przetrawione i dostosowane do epoki, w której żył, idee tradycyjne.

To też Sokołowskiego można bez przesady postawić obok wielkich moralistów społecznych naszego narodu, a przede

¹⁾ Opera, 754. Ks. K. Słomiński, art. cyt., 221 n. porównuje „Exorbitancy” Piotra Wężyka Widawskiego z „Kwestorem” Sokołowskiego i wykazuje, że Widawski czerpał z Sokołowskiego.

²⁾ Pisarze polityczni, 62.

wszystkim obok autora „Kazań Sejmowych”, ks. Piotra Skargi. Skarga zresztą ocenił należycie Sokołowskiego, gdy pisał w życiorysie św. Jana Kantego: „Miło mi wspomnieć na... onych Benedyktów, Koźminów, Sadków, Sebastianów, Leopolitów, Pilznów i kaznodziejów sławnych królów polskich: Tarczynów, Sokołowskich, Kłodawitów, których ta matka pociesznie urodziła i z których się już niebo weseli. Jako cię zapomnieć mam złotej wymowy Leopolito i ciebie Sokołowski, któryś tak poważnem piśmem Kościół Boży oświecił”.

Św. Tomasz, idąc śladami Arystotelesa, wiąże politykę z nauką o duszy i z etyką. Jak lekarz nie może ograniczyć się jedynie do czynności związanych ściśle z medycyną, a pomijając znajomość organizmu człowieka, tak samo polityk musi wglądać w psychikę ludzką, by dobrze mówić o życiu społecznym¹⁾. Polityk według św. Tomasza nie może iść także drogami odrębnymi od etyki; polityka ma ściśle łączyć się z etyką i być jej częścią najprzedniejszą i najszlachetniejszą²⁾. Takie ujęcie polityki spotykamy i w poglądach Sokołowskiego na życie społeczne. Dlatego idee jego polityczne nie zadają gwałtu naturze ludzkiej i są wiecznie żywotne, jak wieczne są zasady etyki katolickiej.

¹⁾ In decem libros Ethicorum Aristotelis ad Nicomachum expositio, ed. A. M. Pirotta, Taurini 1924 l. I lect. 19 n. 227: Sic ergo se habet politicus ad considerandum de anima cuius virtutem quaerit, sicut medicus ad considerandum de corpore cuius sanitatem quaerit. Unde manifestum est quod oportet politicum aliquantulum cognoscere ea quae pertinent ad animam, sicut medicus qui curat oculos et totum corpus oportet quod consideret de oculis et de corpore toto.

²⁾ In Eth. Nic. lib. I lect. 1 n. 6; I VII lect. 11 n. 1469.

Ks. Alfons Schletz

PRZYCZYNEK DO HISTORII ZGROMADZENIA MISJI W OKRESIE RZĄDÓW WIZYTATORSKICH KS. MICHAŁA KOWNACKIEGO.

Po ks. wizytatorze Bartłomieju Tarle, przeniesionym w r. 1710 na biskupstwo poznańskie, objął urząd wizytatora misjonarzy w Polsce ks. Michał Tomasz Kownacki. Artykuł niniejszy omawia jego działalność wizytatorską oraz stanowi przyczynek do historii misjonarzy polskich w początkach XVIII w.

Urodził się ks. Kownacki w dwa dni po śmierci św. Wincentego a Paulo, tj. dnia 29 września 1660 roku, w Radowiskach na Pomorzu¹⁾. Jako młodzieniec zetknął się z pracami misjonarzy, którzy od r. 1678 posiadali dom w Chełmnie, superiorem zaś owego domu był świątobliwy misjonarz ks. Paweł Godquin²⁾. W roku 1678 przeniesiono seminarium internum z powodu panującej zarazy z Warszawy do Chełmna³⁾. Dyrekcję seminarium objął sam jego założyciel — ks. Jakub Eveillard. Dnia 2 lutego tegoż roku wstąpił w Chełmnie do Zgromadzenia Misji Michał Kownacki⁴⁾. Do przyszłych obowiązków i zadań misjonarskich zaprawiał się pod okiem dwóch wybitnych, wspomnianych wyżej misjonarzy, ks. Eveillard i ks. Godquin.

¹⁾ Catalogus seminaristarum Seminarii Interni Congr. Miss. Domus Varsaviensis, Arch. XX. Misjonarzy w Krakowie na Stradomiu (AMS); Catalogue du personnel de la Congrégation de la Mission, Paris 1911, 335.

²⁾ Kallia, Dwadzieścia pierwszych lat domu chełmińskiego w świetle kroniki domowej, Roczniki obydwóch Zgromadzeń św. Wincentego a Paulo (ROZ), Kraków 1932, 69 nn.

³⁾ Catalogus seminaristarum, AMS.

⁴⁾ Tamże.